

Pamięć...

Z okazji Narodowego Dnia Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką zapraszamy do przeczytania felietonu dr. Pawła Wieczorka.

Z perspektywy tych, co przeżyli – choć wywodzili się z narodu skazanego na Zagładę – rzeczywistość była oceniana bardzo jednoznacznie: „Przechodziliśmy z rąk do rąk, bezbronni, zaszcuci, obdarci i głodni, ale ufni, że nieodmiennie natrafimy na przyjaciół, Polaków, którzy w nieszczęściu, w najgorszych czasach pogardy, bez wahania udzielą pomocy, ryzykując własnym i swojej rodziny życiem”.

Tak brzmiał fragment wypowiedzi jednego z tych, którym sprzyjało szczęście. Ocalał... Minęły niewiele ponad dwie dekady. Wziął udział w ankiecie w sprawie pomocy Żydom podczas okupacji. Opowiedział o sobie i tych, którzy przeżyli.

Wojna była dla ludzkości lekcją najtrudniejszą. Wówczas niewiele starczyło miejsca dla fundamentalnych norm: współczucia pokrzywdzonym, pomocy potrzebującym i poszanowania – niezależnie od pochodzenia, narodowości czy wyznania – godności drugiej osoby. Deformacji uległy wszystkie zasady współżycia. Hierarchia wartości została definitywnie zatracona, a ład „starego świata” legł w gruzach. Obecne przy tym poczucie strachu wśród Żydów i Polaków determinowało wszystkie zachowania i postawy. Człowiek stawał wobec konieczności wyboru, z których każdy nosił w sobie decyzję wykraczającą poza skalę odczuć i wyobrażeń. Bezustannie pogłębiała się dezintegracja i atomizacja społeczeństwa, wiodące do zerwania przedwojennych więzi. Wszelkie postępowanie spauperyzowanej, biednej i poniżanej ludności koncentrowało się na przetrwaniu, to zaś niosło za sobą stępienie wrażliwości na wszystko co zewnętrzne. Dopełnieniem tragedii stało się właśnie znieczulenie na cierpienie innych. Zdecydowana większość w sytuacji codziennego zagrożenia była niezdolna do aktywności na rzecz jednostki, a tym bardziej zbiorowości, która – w myśl faszystowskiej ideologii – została wykluczona i skazana na eksterminację. Zagłada ujawniła prawdziwe oblicze człowieka.

Kto więc, gdyby przyszło mierzyć tą samą miarą odwagę jednych i zobojętnienie drugich, miałby

pierwszeństwo? Czy mniejszość gotowa ryzykować i nieść pomoc, czy milcząca większość, bierni widzowie? Z opowiadań o postaciach, które w okresie strachu, grozy i terroru podawały dłoń, ratując Żydów przed wszechobecną śmiercią, emanuje bezgraniczna wdzięczność i ludzkie ciepło. Takie, jakim oni sami zostali obdarzeni w czasie, gdy życie straciło na wartości, śmierć zaś spowszedniała. W tych wspomnieniach czytający nie uświadczą heroizmu, patosu czy etosu. Odarte z literackiej szaty, bez zbędnego kolorytu, ukazują wciąż żywe obrazy dalekiej i jakże bliskiej przeszłości, które na trwałe, głęboko zapisały się w ich pamięci. Tak widziana rzeczywistość miała wartość stałą i niezmienną.

Z perspektywy tych, co nieśli pomoc – choć wywodzili się z różnych grup społecznych i mieli różne światopoglądy – rzeczywistość była oceniana bardzo jednoznacznie. Nawet jeżeli inaczej uzasadniali sens swego postępowania. Parafia **Marcelego Godlewskiego** mieściła się w granicach warszawskiego getta. O tym prałacie – endecku w okresie międzywojnia – **Ludwik Hirszfeld** napisał: „Gdy los zetknął go z tym dnem nędzy, odrzucił precz swoje nastawienie i cały żar swego kapłańskiego serca poświęcił Żydom”. Tak też postąpiło – zgodnie z duchem chrześcijańskim – wielu duchownych i zakonnic. Z narodowcem w 1942 r. rozmawiała Żydówka, **Romana Dalborowa**. Na pytanie, dlaczego niesie pomoc Żydom, odpowiedziała: „Uważam za łajdactwo podleganie nakazom okupanta. Naszym obowiązkiem jest przeciwstawić się Niemcom na każdym kroku. Niemcy chcą ich [Żydów] tępić, więc my musimy ich bronić!”.

Czy **Zofią Dębicką** kierowały miłość czy współczucie, nie wiadomo. Na pewno nie zabrakło jej odwagi, gdy z transportu do Treblinki wyciągnęła obcą dziewczynkę. Niemcom oświadczyła: „To jest moja córka”. Przyjaźń nakazywała **Marii Siudzie** nieść pomoc **Krystynie Modrzewskiej**: „Marysia mówiła, że gdyby istniały na świecie czary, pragnęłaby zamienić mnie w chrabąszcza, schować do pudełka od zapalek, żeby mnie nikt nie zobaczył. »Nie mogę sobie wyobrazić, że pewnego dnia ktoś mógłby przyjść, zabrać cię i tak zwyczajnie zabić« – mówiła i płakała”.

Niezależnie od różnic – wpierw w działaniu a potem jego uzasadnianiu – wszyscy ratujący mieli wspólny mianownik, którym było człowieczeństwo. Świadomi, że wówczas – w epoce Holokaustu – wszystko mogło uchodzić za względne. Poza jednym: za pomoc Żydom groziła kara bezwzględna i najsurowsza – śmierć. „Dla ratowania jednego człowieka konieczny był

współdziałal co najmniej kilku, a niekiedy kilkunastu osób” – napisał **Władysław Bartoszewski**. „Dopiero pomnożenie liczby uratowanych w Polsce Żydów przez kilkanaście – tłumaczył – uprzytamnia, że w akcji ratunkowej brało większy lub mniejszy udział co najmniej kilkaset tysięcy Polaków”. Jak w przypadku **Hanny Krall** – ocalonej. W tygodniku „Polityka” tak o tym napisała: „Wszyscy ratując mnie narażali siebie i swoje rodziny na śmiertelne niebezpieczeństwo. W grze o moje życie – stawką było życie 45 osób”.

Z perspektywy narodów pokrzywdzonych – Żydów i Polaków – czas przeszły mieści się na różnych poziomach. W postępowaniu Ocalonych cechą charakterystyczną były próby odnalezienia utraconej tożsamości. Choć takie poszukiwania przedłużały – w umysłach – czas Zagłady, to jednocześnie stanowiły próbę symbolicznego przezwyciężenia traumy. Bo dla wielu, być może wszystkich, najważniejszym historycznym odniesieniem kształtującym świadomość – indywidualną i zbiorową – stała się pamięć. To pamięć zaczęła pełnić rolę pomostu łączącego tych, którzy przeżyli, z tymi, którzy pragnęli/pragną poznać prawdę o dawnej-nie tak dawnej przeszłości: swojej własnej, osób bliskich i nieznanym, wszystkich wywodzących się z narodu żydowskiego.

Jakże inna jest pamięć i narracja o Holokauście wśród nie-Żydów. Wojna wzmocniła narodową świadomość Polaków, a w parze z tym społeczną solidarność, lecz ograniczającą się w bardzo wielu wypadkach do rozumienia krzywdy własnej, a już niekoniecznie cudzej. W tym kontekście warto dostrzec także daleko idące, negatywne konsekwencje wynikające z takiej „jedności narodowej”: urojenia i fobie wobec Żydów. Dla wielu Polaków w tamtym okresie uosabiali realne zagrożenie i traktowani byli jako nosiciele śmierci...

Bliskość Zagłady pozostawiła głębokie ślady w świadomości Żydów i Polaków. Czy drogi tych narodów rozeszły się na dobre? Chyba nie. Tym bardziej warto zdążyć, parafrazując tytuł książki Hanny Krall, tyle że nie przed Panem Bogiem ale przed tymi ostatnimi: Ocalonymi i niosącym im pomoc Polakami. Wsłuchać się w ich głos, by lepiej zrozumieć przeszłość.

Otwarte jednak pozostają pytania: czy uchwalona w marcu 2018 r. Ustawa o Narodowym Dniu Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką to kolejny, ważny krok wiodący do

zapełnienia niszy – dla większości społeczeństwa – pamięci dotąd „rocznicowej”? Czy Ustawa ta nie stanie się dogodnym narzędziem manipulowania historią i zbiorowymi emocjami przez niektóre instytucje polityczne i wyznaniowe, organizacje społeczne i fundacje? Czy zainspiruje koła naukowe do dalszych badań? Czy pobudzi w społeczeństwie ciekawość względem nie tak dawnej przecież przeszłości, z jej blaskami i cieniami? Czy ułatwi umieszczenie w panteonie bohaterów narodowych postaci dotąd anonimowych? Zapewne tak, skoro niektórzy –nieznani dotąd polscy bohaterowie – dzięki badaniom prowadzonym w ostatnich dekadach wychodzą wreszcie z cienia i odzyskują tożsamość. Dekadę po wojnie **Adolf Berman**, żydowski syjonista, w artykule „**Ci, co ratowali**” opublikowanym w 1955 r. w Izraelu, tak to ujął: „Pianę i brud na powierzchni spienionej rzeki widać łatwiej niż głęboki, podziemny, czysty nurt. Ale nurt ten istniał”.









Paweł Wiczorek – doktor nauk humanistycznych. Specjalność: historia najnowsza. Współpraca: United States Holocaust Memorial Museum w Waszyngtonie, Żydowski Instytut Historyczny oraz Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce. Laureat konkursu Żydowskiego Instytutu Historycznego na najlepszą pracę doktorską im. M.Bałabana (2014). Uczestnik międzynarodowego projektu badawczego „Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku” (2013- 2016). Autor artykułów i książek. Zainteresowania badawcze: stosunki polsko – żydowskie po 1945 r., żydowskie ruchy społeczne i polityczne, mniejszości narodowe i etniczne w

Autor: dr Paweł Wieczorek
Data publikacji: 2019-03-24
Data wydruku: 2023-05-22 14:49
Źródło: <https://1943.pl/arttykul/pamiec/>